Rok I. Kraków, dnia 1-go lipca 1913. Nr. 2.

GŁOS OBROŃCÓW

POD REDAKCYĄ
DRA ZYGMUNTA MANDLA.
ORGAN ZWIĄZKU OBROŃCÓW
STOWARZYSZENIA ADWOKATÓW I KANDYDATÓW ADW. W KRAKOWIE

Prenumerata roczna wynosi K 5·—.
Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, Gertrudy 5. — Telefon 1439.

Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redakcya za dział inseratowy nie odpowiada.

TREŚĆ Nru II.-go

Celem uregulowania nakładu

prosimy

o nadesłanie abonamentu rocznego

w kwocie K. 5·—.

Prosimy o użycie przekazu pieniężnego, załączonego do poprzedniego numeru „Głosu Obrońców".

Rok I. Kraków. dnia 1-go lipca 1913. Nr. 2.

GŁOS OBROŃCÓW

POD REDAKCYĄ
DRA ZYGMUNTA MANDLA.
ORGAN ZWIĄZKU OBROŃCÓW
STOWARZYSZENIA ADWOKATÓW I KANDYDATÓW ADW. W KRAKOWIE.

Prenumerata roczna wynosi K 5·—.
Adres Redakcyi i Administracyi:
KRAKÓW, Gertrudy 5. — Telefon 1439.

Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redakcya za dział inseratowy nie odpowiada.

Kilka uwag o sądach i obrońcach.

Reforma procedury cywilnej i wprowadzenie jej w życie skoncentrowały od szeregu lat tak pracę i uwagę miarodajnych czynników, iż mniej okazały dbałości o sądownictwo karne, również doniosłe dla społeczeństwa.

Niechaj więc »Głos obrońców« spełni chociażby w części swoją misyę i wskaże braki, które należałoby aż do radykalnej reformy ustawodawstwa karnego usunąć dla dobra wymiaru sprawiedliwości

Małe stosunkowo przypisuje się znaczenie postępowaniu w sądach powiatowych karnych w sprawach o przekroczenia, chociaż wielokrotnie nie rozchodzi się o błahostki, bo sędzia pojedynczy rozstrzyga samodzielnie sprawy, mogące napiętnować dobrą sławę i odebrać cześć obywatelską. Pomijając Kraków, w którym sądzą przekroczenia sędziowie o dłuższej praktyce i doświadczeniu, wybrani z pośród całego szeregu sędziów powiatowych i znani swojej władzy przełożonej pod względem swych kwalifikacyi, to przyznać trzeba, że wyroki sądów powiatowych prowincyonalnych często zasługują na surową krytykę. Zdarzają się czasami wypadki, którym się wierzyć nie chce, a są przecież prawdziwe. Niechaj posłuży na dowód jeden drastyczny fakt. — Mieszczanka z miasteczka oddalonego o 4 mile od Krakowa reaguje na obelgi inżyniera obelgami. Słuszność była zupełnie po jej stronie; skarży jednak inżynier, spaźnia się na rozprawę i oskarżona zostaje uwolnioną. P. inżynier szukając mimoto »satysfakcyi», której z powodu spóźnienia się nie otrzymał, skarży ową kobietę p o n o w n i e o t e n s a m fakt, a p. sędzia na podstawie tej d r u g i e j skargi po wprawieniu w ruch całej maszyny dowodowej zasądza oskarżoną na dwutygodniowy areszt, mimo, że oskarżona broni się tem, iż w tejsamej sprawie z tego samego faktu prawomocnie uwolnioną została! Sąd apelacyjny krakowski z powodu nieważności pierwszy wyrok uchyla i uwalnia zasądzoną.

Może po części nie należy się dziwić owym pomyłkom i błędom. Jeżeli bowiem się zważy, że młody człowiek po skończeniu uni-

wersytetu rozpoczyna swoją praktykę sądową, podczas której skupia swój umysł więcej nad szybkiem protokołowaniem, aniżeli nad przysłuchaniem się przeprowadzeniu rozprawy przez doświadczonego sędziego, że walczy częstokroć z niedostatkiem i że wskutek tego zaraz po 2 latach pobytu w sądzie zdaje egzamin sędziowski, aby wolną posadę objąć i już sądzić samodzielnie w jakiemś mieście powiatowem, że nie ma niezbędnego doświadczenia i rutyny i że w ogóle od lat najmłodszych bezustannie poświęcając się nauce nie ma sposobności poznania ani stosunków ani ludzi, to do roli samodzielnego sędziego i do wzięcia odpowiedzialności za nią nie jest należycie przygotowany i przysposobiony.

Miałem w tym względzie sposobność poinformowania się u moich kolegów, którzy wybrali zawód sędziowski. Opowiadali jak ciężkiem zadaniem z początku było dla nich osądzenie sprawy, ilekroć raczej skłaniali się do uwolnienia obwinionego, aniżeli do zasądzenia go, mając przekonanie o jego winie a nawet dowody, aby tylko w trudniejszym przypadku, wymagającym uzasadnienia winy i stanowczego rozstrzygnienia, które doświadczenie i praktyka dają, nie popaść w błąd i nie popełnić pomyłki sprawiedliwości.

To też skrócenie praktyki sędziowskiej z konieczności, bo dla braku sił sędziowskich, nie jest pożądanem dla wymiaru sprawiedlwości. Usunąć takie braki w wykształceniu i doświadczeniu młodego pokolenia sędziowskiego można tylko przez dłuższą praktykę. Ale i to nie wystarczy. Jak wspomniałem, brak młodym sędziom zupełnie doświadczenia życiowego. Nie mają sposobności nabycia go, bo nie ma czasu żyć wśród ludzi, a przedewszystkiem nie ma dla tego celu dostatecznych zasobów pieniężnych. Zamykają się za młodu w murach sądowych i ich nie opuszczają przed pójściem na emeryturę.

Ten zasadniczy brak znajomości ludzi i stosunków mogłaby zastąpić u sędziów chociażby jednoroczna praktyka przymusowa w ruchliwych kancelaryach adwokackich i w występowaniu przed sądami w charakterze kandydatów adwokackich. Oddziałałoby to bezwarunkowo bardzo skutecznie i miałoby doniosły wpływ na dalszą sędziowską karyerę, bo zapoznałby się każdy z kandydatów na urząd sędziowski ze stosunkami, w ogóle poznałby że tak się wyrażę, odwrotną stronę medalu, z którą w teraźniejszym stanie rzeczy spotkać się nie może. — Potrzebę tę uznała Anglia od dawien dawna. Właściwym sędzią, wyrokującym w sprawach cywilnych i karnych przed sądami przysięgłych, może zostać tylko adwokat, conajmniej 15 lat praktykujący i odznaczający się znajomością prawa. Nie potrzebuję dodawać chyba, że powaga sądu i sądownictwa jest najwyższa w Anglii, która pierwsza samodzielnie wprowadziła sąd obywatelski — sąd przysięgłych.

Niedomagania sądownictwa powiatowego, wywołane podanemi przyczynami, powinno usunąć postępowanie apelacyjne w razie odwołania się od wyroku pierwszego sędziego. To też powinien trybunał apelacyjny karny rozporządzać nietylko wytrawnymi sędziami, ale również dostateczną ilością czasu do spokojnego rozpatrzenia spraw, częstokroć pobieżnie przeprowadzonych i wykazujących

zasadnicze braki. — Nie wiem, jak dzieje się w sądach obwodowych, ale w krakowskim sądzie apelacyjnym karnym stanowczo brak czasu. Fizyczne niepodobieństwo przy najlepszych chęciach i przy najbardziej wytężającej pracy, aby j e d e n trybunał apelacyjny podołał wszystkim odwołaniom ze wszystkich sądów powiatowych, należących do okręgu krakowskiego. Jakkolwiek w trybunale tym zasiadają sędziowie bardzo sumienni i bardzo pracowici, to jednak nie starczy im ani czasu ani sił, aby podołać obowiązkom mimo pośpiechu nadzwyczajnego i zastosowania się obrońców do niego, którzy uznając anormalny stan rzeczy przyzwyczaili się ograniczać swoje wywody do minimum i starają się jak najmniej zająć czasu. Ale i to jeszcze za mało i nie spotyka się z należytem uznaniem. Obrońca jest zawsze uważany za przeszkodę w chyżem załatwieniu sprawy, co jest niestety prawdą, wiadomą doskonale obrońcom i przez nich odczutą.

Dla ilustracyi muszę z konieczności podnieść niektóre momenta, które usunąć należy w interesie powagi sądownictwa i sprawiedliwości. Pomijam zewnętrzny haniebny wygląd sali sądowej, ale nie mogę pominąć pewnych rzeczy, które razić muszą każdego co raz jedyny chociażby zagranicą był w sądzie na sprawie sądowej i ma należyte wyobrażenie o znaczeniu sądownictwa. — Z wprowadzeniem nowej procedury cywilnej zniesiono urzędniczy mundur, a zastąpiono go togą i biretem, strojem sądowej władzy niewątpliwie bardziej odpowiadającym. Ale trzeba go umieć i starać się odpowiednio nosić. Cel jednak chybiony, bo nie dodało się nim powagi, lecz przeciwnie zrobiono z togi jakieś ubranie negliżowe. Jeden z sędziów zarzuca togę na siebie. nie nakładając rękawów, drugi wiesza ją na poręczy krzesła, i w ten sposób następuje niepożądana rozmaitość w stroju sędziowskim, tracącym całkiem na swojej wartości.

Oprócz tego, prawie że utarty zwyczaj przed trybunałami orzekającymi ogłaszania wyroku bez przepisanego nałożenia biretu na głowę i tylko przez osamotnionego przewodniczącego, gdyż tymczasem inni członkowie trybunału pozostają przeważnie w sali obrad a sam przewodniczący ogłasza wyrok we formie lapidarnej i rzadko z dokładnem podaniem motywów, powinien być w interesie powagi sądu i sprawiedliwości stanowczo usunięty.

Ten brak form nie istnieje nigdzie na zachodzie. Ściśle przestrzega się ich aż do pedanteryi w Anglii, chociaż niektóre pochodzą ze średniowiecza i dla nas byłyby może nawet śmieszne. Nie mniej jednak we Francyi czuwa się nad formami. Przepisany jest tam np. sposób wejścia trybunału na salę sądową. Wchodzi najpierw najmłodszy członek trybunału, potem inni wedle starszeństwa, a ostatni przewodniczący. Taka sama formalistka panuje również w Niemczech. Ale pomijając kraje zachodnie o wysokiej kulturze, muszę zaznaczyć, że nawet w sądownictwie w Królestwie Polskiem panuje zachowanie form zewnętrznych, o których nie ma się u nas pojęcia. Woźny trybunalski np. na dany znak dzwonkiem z izby obrad zawiadamia obecnych na sali, że sąd wchodzi na salę rozpraw, Wszyscy powstają z miejsc i nastaje na sali milczenie. Jak całkiem inaczej u nas. Jak wszystko odbywa się po gospodarsku.

Jeżeli w społeczeństwach o dawnej kulturze, jak w Anglii, Francyi i w Niemczech ceni się formy i je się przestrzega, to z pewnością nie czyni się tego dla kaprysu, nie z przyzwyczajenia, ale dla głębszego celu, dla podniesienia powagi sędziowskiej zewnętrzną formą, którą bądźcobądź w życiu prywatnem i codziennem staramy się zachować.

Nie dosyć na tem, że trybunał apelacyjny musi z konieczności spieszyć się z załatwieniem spraw, że zwytężeniem wszystkich sił ledwie jest w stanie podołać swojemu materyałowi, to jeszcze zewnętrzne przeszkody utrudniają położenie nietylko jego, ale również narażają na utratę czasu obrońców, czekających często godzinę i więcej na sprawę, w której mają stronę swoją zastąpić.

Przeszkodami tymi są bardzo częste odwoływania członków Trybunału na posiedzenia Izby radnej.

Nie potrzebuję tłumaczyć, jak wpływa podobne postępowanie na tok czynności przed Sądem apelacyjnym. Pomijając tę okoliczność, że obrońcy zazwyczaj czekają na swoją sprawę przed jej rozpoczęciem przeciętnie pół godziny lub całą godzinę i że tracą z powodu posiedzenia Izby raduej conajmniej pół godziny, to przerywanie rozprawy apelacyjnej musi niewątpliwie wpłynąć ujemnie na wymiar sprawiedliwości. Kwestya bowiem omawiana w Izbie radnej odwraca uwagę członków Trybunału od sprawy apelacyjnej, której ważne szczegóły mogą ujść uwagi i pójść w zapomnienie, a wreszcie należy powetować stracony czas, którym do ostatnich granic przeciążony Trybunał apelacyjny rozporządza.

Wreszcie sprawiedliwość wobec nas samych wymaga zganienia pewnych zwyczajów, które się u nas zakradły ze zkodą dla godności naszego stanu. Mianowicie przed laty żaden z obrońców nie poważyłby się stanąć przed trybunałem, czy to cywilnym, czy to karnym, w ubraniu marynarkowem w kratki przeróżnego koloru. Od pewnego czasu widzi się w tym względzie zmianę niepożądaną i niekrzystną. Rozumiem, że przed sądami powiatowymi można występować w dowolnym stroju, praktykuje się to bowiem wszędzie w tego rodzaju sądach, ale przed trybunałami należy zachować pewne formy. Tymczasem miałem już sposobność widzieć kilkakrotnie kolegów w sądzie krajowym wyższym na rozprawach, występujących w ubraniach marynarkowych. Mojem zdaniem jest to w wysokim stopniu niewłaściwem i nie należy tego tolerować. Przed kilku laty trybunał kasacyjny udzielił obrońcy, występującemu w czarnym surducie, nagany, nadmieniając, że tradycya nakazuje przywdzianie fraku lub togi. Nagana ta bardzo słuszna. Jak bowiem należy się ubrać odpowiednio na zebranie towarzyskie, do teatru i t. d. tak chcąc zaakcentować szacunek dla sądu i dla siebie samego, trzeba również odpowiednio się ubrać, a nie przyjść przed trybunał karny lub cywilny w stroju codziennego użytku i dla ulicy zastosowanego. Byłoby więc bardzo wskazanem, aby Izba adwokacka uchwaliła przymus noszenia togi i aby wszyscy do niego zastosować się musieli. Skoro Ministerstwo bowiem wydało w tym względzie połowiczny przepis, trzeba go w interesie stanu uzupełnić.

Może niejednemu wydaje się dziwne takie żądanie. Ale jeżeli

Anglia, Francya i Niemcy wprowadziły dla adwokatów przymus noszenia togi, a Królestwo Polskie przymus przywdziania fraku, to widocznie nie jest to bez celu i bez znaczenia dla Sądu i dla stanu adwokackiego.

Dla charakterystyki niechaj posłuży jeden fakt zaszły w sądzie angielskim. Adwokatem może być tylko gentleman, a jako taki winien być odpowiednio ubrany. Otóż jeden z obrońców stanął przed sądem w przepisanej todze, i peruce, lecz w żółtych kamaszkach, których gentleman, do stroju eleganckiego nie używa. Spostrzegł to sędzia angielski, zwrócił uwagę obrońcy na niewłaściwe ubranie się i nie dopuścił go wskutek tego do zastępstwa. — Otóż tak surowe przestrzeganie form na zachodzie powinno być dowodem, że również od nich zależy powaga sądu i szacunek dla obrońcy.

Wreszcie otwarcie trzeba zarzucić niejednokrotne nieodpowiednie zachowanie się wobec sądu, gdzie formy towarzyskie skrupulatnie powinny być stosowane. Jeżeli milczący ukłon przy wejściu na salę sądową jest obowiązkiem towarzyskim, bo nikt do pokoju nie wejdzie bez przywitania się, to n. p. w ustach obrońcy przy wejściu lub opuszczeniu sali słowa »całuję rączki« albo »padam do nóżek Wysokiemu Trybunałowi« muszą razić i wywołać niesmak w wysokim stopniu.

Niechaj uwagi poczynione nie będą źle zrozumiane. Nie rozchodzi się bowiem obrońcom w sprawach karnych i w ogóle adwokatom o zaostrzenie stosunku sędziów do nich, nie dąży się do wzajemnego odpychania i unikania się, ale przeciwnie do dojścia przez wytknięcie pewnych nieprawidłości i usterek do wzajemnego porozumienia się wspomagania się w wymiarze sprawiedliwości. Jeżeli sędzia angielski rekrutuje się stale ze szeregów adwokackich, jeżeli wykonując swoje, obowiązki sędziowskie mimoto pozostaje nadal członkiem korporacyi adwokackiej, bierze żywy udział w życiu klubowem adwokatów i uważa sobie za zaszczyt pozostawanie w ciągłym kontakcie z dawnymi swoimi kolegami, a przez to ani sprawiedliwość ani powaga sądu nie doznaje żadnego uszczerbku, to u nas obopólna chęć do porozumienia się i do zdobycia tej świadomości, iż instytucya adwokatów i obrońców jest nieodzownym czynnikiem pomocniczym dla wymiaru sprawiedliwości, powinna być celem, do którego stan sędziowski i adwokacki równolegle zmierzać mają obowiązek.

Dr. Przeworski.

O tzw. odwrotnych wyrokach zaocznych.

Napisał

Dr. Zygmunt Lehrfreund.

Tak zwane odwrotne wyroki zaoczne tj. wyroki zaoczne przeciw powodowi w postępowaniu trybunalskiem nie nasuwają w zasadzie żadnych wątpliwości; w postępowaniu tem bowiem jest po myśli § 239

p. c. obligatoryjna formalna pierwsza audyencya i przeciw powodowi jedynie przy tej pierwszej audyencyi na wniosek pozwanego może zapaść na podstawie zaprzeczenia twierdzeniom skargi wyrok zaoczny po myśli § 396 p. c.

W szczególnych rodzajach postępowania jak np. przy postępowaniu w sprawach wekslowych, gdzie na skutek zarzutów ze strony pozwanego nie wyznacza się formalnej pierwszej audyencyi, lecz audyencyę do rozprawy kontradyktorycznej, nie może nastąpić wyrok zaoczny po myśli § 399 p. c., lecz ma miejsce postępowanie po myśli § 399 p. c. podobnie jak w wypadkach niestawiennictwa po wniesionej w czasie należytym odpowiedzi na skargę tzn., że przy wydaniu wyroku należy uwzględnić wszystkie oświadczenia i okoliczności faktyczne przez stronę niejawiającą się w pismach naprowadzone. — Tak więc wyrok zaoczny przeciw powodowi z pominięciem wszystkich twierdzeń i środków dowodowych przez powoda naprowadzonych, może w postępowaniu trybunalskiem jedynie i wyłącznie nastąpić przy formalnej pierwszej audyencyi z § 239 p. c.

Wątpliwości co do tych odwrotnych wyroków zaocznych tj. wyroków zaocznych przeciw powodowi nasuwają się jednak w postępowaniu przed Sądami powiatowymi. — Ustawa bowiem w postępowaniu przed Sądami powiatowymi nie wymaga wyznaczenia formalnej pierwszej audyencyi, jednak nigdzie wyznaczenia takiej formalnej pierwszej audyencyi nie wyklucza i obecnie wobec nawału pracy i przeciążenia w Sądach powiatowych powstał we wielu Sądach, między innemi także we większej części oddziałów procesowych w Krakowie, zwyczaj wyznaczania formalnej pierwszej audyencyi. — O ile do tej pierwszej, na skutek skargi wyznaczonej audyencyi, powód się nie jawi, niezależnie czy to jest pierwsza audyencya w technicznem słowa znaczeniu, czy też audyencya do rozprawy kontradyktorycznej wyznaczona, natenczas sprawa jest wyraźnie w ustawie roztrzygnięta i po myśli § 442 ust. 1 p. c. może przeciw powodowi zapaść wyrok zaoczny, podobnie jak w postępowaniu trybunalskiem przy formalnej pierwszej audyencyi (§ 396 p. c.)

Zachodzi jednak pytanie, c z y w w y p a d k u, j e ż e l i w S ą d z i e p o w i a t o w y m w y z n a c z o n ą b y ł a f o r m a l n a p i e r w s z a a u d y e n c y a, przy której obie strony się jawią i zarzutów formalnych nie podniesiono, a przy wyznaczonej w dalszym ciągu rozprawie kontradyktorycznej powód się nie jawi, może zapaść przeciw niemu wyrok zaoczny, podobnie jak przy formalnej pierwszej audyencyi tj. na podstawie zwyczajnego zaprzeczenia przez pozwanego twierdzeń skargi.

Sądy przeważnie nie odmawiają w takich wypadkach wnioskom na wydanie wyroków zaocznych postępując podobnie, jak w razie niejawienia się powoda przy pierwszej na skutek skargi wyznaczonej audyencyi.

Zdaniem mojem jednak postępowanie to jest niezgodne z przepisami p. c. i w takim wypadku należałoby postąpić po myśli § 442 ust. 2 p. c. tj. uwzględnić okoliczności faktyczne i dowody w skardze

naprowadzone, a więc analogicznie do postępowania trybunalskiego w razie niestawiennictwa przy rozprawie kontradyktorycznej po wniesionej w należytym czasie odpowiedzi na skargę. — Ustęp bowiem pierwszy § 442 p. c. mówi wyłącznie o zaniedbaniu pierwszej audyencyi, niezaleznie czy jest to pierwsza audyencya formalna, czy też rozprawa kontradyktoryczna, jednak jako pierwsza po skardze wyznaczona (die erste auf Grund der Klage anberaumte Tagsatzung). O niestawiennictwie zaś na wszystkich dalszych rozprawach, niezależnie czy poprzednia była formalną pierwszą audyencyą, czy też nie, stanowi jedynie ust. 2 § 442 p. c., który powołując się na § 399 postępowania trybunalskiego, nakazuje uwzględnić okoliczności faktyczne i środki dowodowe naprowadzone już poprzednio przez stronę obecnie się niejawiającą. W danym wypadku więc tj. przy pierwszej rozprawie kontradyktorycznej, o ile ją wyprzedzała formalna pierwsza audyencya, może zapaść wyrok zaoczny z § 442 ust. 1. jedynie przeciw pozwanemu, podobnie jak przy formalnej pierwszej audyencyi, albowiem brak ze strony pozwanego dotąd jakichkolwiek zaprzeczeń skargi i jakichkolwiek twierdzeń. — Jednak przeciw powodowi na podstawie samego zaprzeczenia ze strony pozwanego twierdzeniom skargi, wyrok zaoczny z § 442 ust. 1. p. c. zapaść nie może, lecz należy postąpić po myśli § 442 ust. 2. p. c., względnie § 399 p. c. tzn. powinien Sędzia uwzględnić objęte skargą okoliczności faktyczne jak również zaofiarowane tamże dowody. — Jest to mojem zdaniem rzecz wynikająca wprost z brzmienia ustawy, a przez Sądy zupełnie pomijana (vide Neumann komentarz do procedury cywilnej wydanie drugie).

W związku z tem wyłania się kwestya druga, czy w razie niestawiennictwa pozwanego przy pierwszej rozprawie kontradyktorycznej, którą wyprzedzała formna pierwsza audyencya przed Sądami powiatowymi i mimo wniesienia przez pozwanego przed tą pierwszą rozprawą kontradyktoryczną pisma przygotowawczego, może nastąpić przeciw pozwanemu wyrok zaoczny po myśli § 442 ust. 1. p. c., skoro tem pismem przygotowawczem objęte są faktyczne twierdzenia i wnioski dowodowe pozwanego oraz zaprzeczenie twierdzeniom skargi.

Możnaby twierdzić, że w wypadku tym skoro już jest w aktach pismo przygotowawcze pozwanego, należy postąpić podobnie jak wyżej z twierdzeniami skargi tzn. po myśli § 442 ust. 2 p. c. względnie § 399 p. c. i twierdzenia te oraz środki dowodowe w piśmie przygotowawczem naprowadzone uwzględnić. Mojem jednak zdaniem tak nie jest, gdyż zachodzi istotna różnica między skargą powoda a pismem przygotowawczem pozwanego. Wprawdzie skarga jest w rozumieniu ustawy także »pismem przygotowawczem«, jednak pimem niezbędnem, gdyż od niego zależy całe zawiśnięcie sporu — podczas gdy pismo przygotowawcze pozwanego nietylko nie jest ustawą nakazane, lecz wobec ustności naszego postępowania ma znaczenie dopiero wtedy, jeżeli przy ustnej rozprawie strona się na nie powoła. Ponieważ jednak to powołanie się przy ustnej rozprawie ze strony pozwanego na to

pismo przygotowawcze w danym wypadku nie mogło nawet jeszcze nastąpić, gdyż pierwsza audyencya służy jedynie do podniesienia zarzutów formalnych, co w danym wypadku nie miało miejsca, a przy najbliższej rozprawie kontradyktorycznej pozwany się nie jawił, przeto całe to pismo przygotowawcze wobec ustności postępowania, jest bez znaczenia i Sędzia winien na wniosek powoda w takim wypadku wydać wyrok zaoczny po myśli § 442 ust. 1. p. c., a więc z pominięciem tego pisma przygotowawczego.

Związek Obrońców.

Na posiedzeniu Wydziału odbytem dnia 25 stycznia 1913 r. uchwalono:

1. Starać się o ukonstytuowanie delegacyj Związku na prowincyi.
2. Zbadać stosunki, w jakich odbywa się wymiar sprawiedliwości na prowincyi.

Odnosimy się tedy do Szanownych Kolegów z uprzejmą prośbą, by w każdej miejscowości, w której urzęduje choćby czterech adwokatów potworzyli delegacye Związku, wybrali przewodniczącego i nas o ukonstytuowaniu się delegacyj zawiadomili.

Naturalnie mogą być miejscowości, w których niema czterech adwokatów, dołączone do delegacyj najbliższego większego centrum.

Dalej prosimy wszystkich Kolegów, bez względu czy do naszego Związku należą lub nie, by nam dali odpowiedź pod adresem Związku lub Redakcyi »Głosu obrońców» na kwestyonaryusz poniż zamieszczony.

Wiemy, że sędziowie i adwokaci pracują na prowincyi w bardzo trudnych warunkach i że losowi swemu poddają się z rezygnacyą w przedświadczeniu, że nie jest w ich mocy te warunki zmienić.

Chcemy złemu zaradzić tak przez publiczne omawianie sprawy jak przez przedstawienia wnoszone do właściwych władz i czynników; naturalnie potrzebna tu pomoc i spółdziałanie ze strony wszystkich interesowanych i dlatego o dostarczenie nam ścisłych wiadomości i udział w publicznem omawianiu spraw tego rodzaju — jak wogóle zasilanie Głosu obrońców wiadomościami aktualnemi uprzejmie prosimy.

Wydział Związku obrońców.

KWESTYONARYUSZ.

I.

1) Stosunek wzajemny kolegów.
2) » do notaryusza.
3) » do sędziów.
   a) czy ścigano adwokatów grzywnami.
   b) jakie były zatargi i o co.

II.

4) Czy tok spraw sądowych jest prawidłowy.
5) » rozprawy odbywają się w oznaczonej porze.

6) Komu przyznaje się przy rozprawach pierwszeństwo przed adwokatami, (żandarmi, policya i t. d.)
7) Czy sąd przestrzega taryfy i koszta odpowiednio przyznaje.
8) Jak funkcyonuje kancelarya sądowa.
9) Kto jest funkcyonaryuszem prokuratoryi przy sądzie powiatowym.
10) Jakie jest pomieszczenie sądu i sal rozprawowych i czy jest poczekalnia dla adwokatów.

III.

11) Proponowane środki zaradcze.

Jak się lekarze bronią przeciw szykanom sądowym?

Zanosi się na demonstracyjny strejk lekarzy w jednym z największych sądów powiatowych wschodniej Galicyi.

Sędzia w Bełzie, p. adjunkt Kostecki, potrafił »zbuntować« wszystkich lekarzy dwu ogromnych powiatów politycznych. Spokojni ci dotąd zawodowcy wyszli z równowagi i rozpoczynają walkę w obronie swej godności ludzkiej.

Oto, co zaszło. W celu zbadania kilku uszkodzonych wezwał sędzia Kostecki do komisyi w Horodyszczu jako znawców dwu lekarzy sądowych pp. Dra Nowosąda i Dra Frostiga. Lekarze pojechali, oglądnęli pacyentów i wydali orzeczenie. Gdy przyszło do podpisania jednego z protokołów oględzin, sędzia p. Kostecki poczuł potrzebę okazania swej władzy, nie zezwolił Dr. Frostigowi, który brał udział w oględzinach, na podpisanie protokołu.

Dlaczego, nie wiadomo; tak, po prostu pan sędzia nie zezwolił i basta.

Lekarz dla wywiedzenia rekursu od tego dziwnego zakazu, żądał słusznie nazwiska uszkodzonego. Sędzia wymierzył mu za to, na poczekaniu, 50 K. grzywny. Od tej grzywny zgłosił Dr. Frostig rekurs, za co mu sędzia wymierzył drugie 50 Kor. Za dalsze zgłoszenie rekursu ogłosił mu sędzia trzecią grzywnę po 50 Kor. W jaki sposób udało się lekarzowi wreszcie zatamować to doraźne wymierzanie grzywien, nie wiemy. Lecz nie dość na tem. Sędzia w dalszym ataku złego humoru zagroził osiwiałemu Drowi Frostigowi sprowadzeniem żandarma w chwili, gdy lekarz po tem obfitem wygrzywieniu się p. sędziego chciał odjechać do śmiertelnie chorej pacyentki. Sędzia po prostu zakazał lekarzowi odjechać! Nie do uwierzenia! Podniesionym głosem wołał sędzia: »Milczeć! Tu ja jestem starszy. Ja panu zapłaciłem za cały dzień, proszę czekać, gdyż inaczej poślę po żandarma.« Sędzia zachował się tak, iż drugi lekarz Dr. Nowosąd zeznał następnie, że dziwi się, jak Dr. Frostig wobec tych prowokacyi zdołał zachować zimną krew i spokój!

Naturalnie oprócz tych 150 K. grzywny, nieuchylonych przez wyższą instancyę, dostał Dr. Frostig w tym samym sądzie (bez dele-

gacyi!) 14 dni aresztu wzgl. 140 K. grzywny za przekroczenie z § 312 u. k. — Tryumf sędziego doszedł do zenitu. Myślał młodziutki pan adjunkt, że na tem się wszystko skończy. Milczeć i grzywny płacić!

Na szczęście lekarze są solidarni. Wobec tego zajścia, zjechali się wszyscy lekarze powiatu sokalskiego i rawskiego i w obecności delegata izby lekarskiej, uchwalili stanąć w obronie sponiewieranego kolegi. Ogłosili iż w razie gdyby do 6 tygodni nie dostali zadośćuczynienia, zastanowią się, czy nie należałoby zrzec się gremialnie czynności sądowo-lekarskich w sądzie bełzkim; W memoryale swym rozesłanym do kompetentnych władz piszą lekarze:

»Nieskarcona samowola i buta jednego adjunkta sądowego może dać przykład i dla innych podobnych urzędników sądowych, do jakiego stopnia mogą bezkarnie posunąć lekceważenie stanu lekarskiego. Tego rodzaju zajścia w publicznej opinii osłabiają zaufanie do bezstronności sędziowskiej, jeżeli w takich zatargach publiczność może podejrzywać motywy antagonizmów politycznych«.

Wierzymy, że p. sędzia Kostecki dowie się wkrótce, kto jest starszym i kto ma milczeć. Starszym nie jest nigdy ten, którego edukacya wykazuje tak jaskrawe luki jak u tego p. sędziego.

Do należytego dokończenia edukacyi, takie solidarne protesty niesłusznie zaczepionych, skutecznie się przyczynić mogą. Niestety u adwokatów takiego przykładu koleżeńskiej solidarności w podobnych, bardzo częstych przypadkach, dotąd nie spotkaliśmy.

Kronika

Przestroga. Na życzenie grona Kolegów zwracamy uwagę p. adwokatowi Drowi Bolesławowi Mikiewiczowi w Krakowie aby już raz zaniechał niezgodnej z etyką adwokata i niegodnej stanowiska adwokata praktyki wysyłania pozdrowień i ofert do osób nie należących do jego klienteli w sprawach karnych

Walne Zgromadzenie Izby adwokatów. Dnia 31 maja b. r. odbyło się w Sali Starego Teatru walne zgromadzenie Krakowskiej Izby Adwokackiej przy nader licznym udziale tak miejscowej jak i zamiejscowej palestry. Po przyjęciu sprawozdania Wydziału z czynności tudzież dochodów i wydatków za rok 1912. udzielono jednogłośnie Wydziałowi absolutoryum poczem uchwalono budżet, wpisowe i wkładki na rok 1913. Po wyborze członków Izby do Wydziału, Rady Dyscyplinarnej i egzaminatorów do egzaminów sędziowskich i adwokackich wywiązała się nader ożywiona dyskusya w przedmiocie załatwienia rekursu p. Wiktora Kalmana, emerytowanego radcy sądowego od uchwały Wydziału Izby, odmawiającej temuż wpisu na listę adwokatów. Dochodzenia Wydziału wykazały że p. Kalman wbrew urzędowemu poświadczeniu przepisanych pięciu lat przy Trybunale nie wotował.

Samą decyzyę pozostawił Wydział zgromadzeniu nie stawiając od siebie żadnych wniosków. Kolega adw. Dr. Goldblatt w przemówieniu swem wykazał przepełnienie w adwokaturze, brak miejsca dla młodych i najmłodszych adwokatów, nielojalną konkurencyę wprowadzaną przez emerytów o pełnej pensyi i żądał kategorycznie, aby Izba stanęła na wysokości zadania i tego rodzaju podania i rekursy zasadniczo i kategorycznie odrzucała.

Na wniosek też Kolegi Dra Goldblatta walne zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie polecić Wydziałowi ponowne zbadanie sprawy p. Kalmana i przyjście z odpowiednim wnioskiem na przyszłe walne zgromadzenie.

Na skutek referatu prof. Dra Rosenblatta uchwaliło walne zgromadzenie wydawać miesięcznik jako organ Krakowskiej Izby Adwokackiej i w tym celu wdrożyć odpowiednie kroki.

Koledzy adw. Dr. Marek, Dr. Bardel, Dr. Löwenthal, interpelowali Wydział w sprawie rewizyi dokonanej u jednego z Kolegów koncypientów w Krakowie. Kolega. adw. Dr. Fragner z Wiśnicza wygłosił nader interesujący tak teoretycznie jak i praktycznie wartościowy referat o reformie niektórych urządzeń procedury cywilnej i instrukcyi sądowej.

Wybory do krakowskiej Izby adwokackiej, przeszły na ostatniem walnem zgromadzeniu w czerwcu b. r. spokojnie, bez agitacyi. Dano zebranym kolegom do rąk drukowane kartki z proponowanymi kandytami i głosowaliśmy wszyscy zgodnie, bez emocyi i jednogłośnie. Kto te kartki układał, kto listę kandydatów proponował, jak i przez kogo nastąpiło rozstrzygnięcie nasuwających się osobistych kwestyi i dyskretnych wąpliwości, nie wiemy. Wielu Kolegów nie ma żadnej, najmniejszej ambicyi w kierunku piastowania jakichkolwiek godności w Izbie adwokackiej chcieliby oni mimo to wiedzieć, dlaczego się omija ich przy naradach poufnych nad kwalifikacyami poszczególnych kandydatów. Że narady takie za zaproszeniami odbywały sie, wiemy; nie znamy tylko zasad, na których się opiera turnus zaproszonych i omijanych. To omijanie kolegów da się wytłumaczyć, albo jako dyskwalifikowanie licznych kolegów przez pewną i dość silną i solidarną grupę, albo jako chęć, nieostrożną, stworzenia pewnego rodzaju »salon de refusés«.

O ile się nie mylimy to jedna i druga ewentualność pachnie uzurpowanym przywilejem, który przy najbliższych wyborach może być, z przyczyn czysto zasadniczych, złamanym i na zawsze usuniętym.

Zwoływanie ogólnych przedwyborczych zgromadzeń jest we wszystkich poważnych instytucyach praktykowanem i jest koniecznem, jeżeli glosowanie nie ma być farsą.

Audytorzy wojskowi przy naradach sądowych. Od pewnego czasu widujemy przy rozprawach karnych w Krakowie audytorów sądowych, przysłuchujących się pilnie tokowi poszczególnych rozpraw. Przygotowują się oni w ten sposób praktycznie do nowej wojskowej procedury karnej, opartej na zasadach jawności i ustności.

Nikt przeciw tej praktyce audytorów ani formalnych ani mere-

torycznych zarzutów podnieść nie może. — Trybunał z. gościnności wyznacza tym umundurowanym praktykantom przyzwoite miejsce do słuchania, tuż w sąsiedztwie trybunału, co się da w zupełności pogodzić z obowiązującymi przepisami procedury i z władzą dyskrecyonalną przewodniczącego.

Zastrzec się jednak musimy stanowczo przeciw obecności audytorów przy naradach sądowych. Z chwilą gdy Trybunał opuszcza salę rozpraw, aby się poufnie nad jakąkolwiek kwestyą naradzić, nikomu innemu pod nieważnością przy tej naradzie być nie wolno. Próbowano co prawda, z okazyi różnych wizytacyi przełożonych dygnitarzy sądowych, tę zasadę tajności narad naruszyć i udawało się to czasem, — dzięki bezbroności sędziów i milczeniu obrońców.

Obowiązkiem obrońcy jest, w każdym poszczególnym wypadku zaprotestować i środkami prawnymi energicznie zareagować, (żądać zanotowanie do protokołu !) przeciw obecności jakiejkolwiek niepowołanej osoby, a więc i audytorów, przy naradzie sędziowskiej. Zdobyczą nowoczesnej procedury jest, usunięcie wszelkich postronnych czynników urzędowych lub innych od narady niezawisłych sędziów. Nie wolno nam tej zdobyczy narażać na szwank ze względów gościnności lub kurtoazyi. Jesteśmy pewni, że i sędziom w niejednym wypadku obecność audytora bardzo musi zawadzać. Cechą bowiem narady, dającej gwarancye należytego wymiaru sprawiedliwości, jest szczerość, niekrępowana niczem. Możność szerszego wypowiedzenia się, niepodsłuchiwanego, ani krytykowanego przez nikogo, prócz współradzących członków Trybunału, jest bardzo zagrożoną obecnością osób, których sędziowie, z różnych zrozumiałych przyczyn, nawet gdyby w poszczególnym wypadku chcieli, w żaden sposób wyprosić nie mogą. Tem większym jest obowiązkiem obrońców, aby w sposób stanowczy, na ustawie oparty, a więc zupełnie uprawniony, występowali przeciw temu zakorzeniającemu się naruszaniu tajności narad.

Obrony z urzędu. Otrzymujemy list od jednego z wybitnych obrońców wiedeńskich, który korzystając z krótkiego pobytu w Krakowie zwiedził krakowski sąd krajowy karny i nie znajduje wprost wyrazów zdziwienia i oburzenia na straszny stan krakowskich gmachów sądowych, grożących niebezpieczeństwem zdrowia i życia. Niezrozumiałem dla niego jest lekceważenie czynników rządowych i obojętność palestry z jaką znosi te niebywałe stosunki.

Nadto zawiera list ten następującą bardzo słuszną uwagę którą w całości reprodukujemy. Wszedłem do sali rozpraw sądu przysięgłych gdzie na miejscu przeznaczonem dla obrońcy siedział jakiś starszy nie znany mnie Kolega. który rozprawą wcale się nie interesował. Padały pytania ze strony Trybunału i ławy przysięgłych, oskarżony bronił się agresywnie przeciw zarzutom energicznego prokuratora, a obrońca siedział i milczał jak gdyby go sprawa zupełnie nie obchodziła.

Później dopiero znalazłem rozwiązanie tej przykrej zagadki; oto wyjaśniono mi że była to obrona z urzędu powierzona przez wyznaczonego do sprawy adwokata, zawodowemu obrońcy z urzędu za 10 K— Taki obrońca pod nazwą »10 Kronen—Mann« w kołach

palestry dobrze znany, przyjmuje od adwokatów którym obronę z urzędu przydzielono, a którym na taką rozprawę iść się nie chce, za 10 K. sprawę w ostatnim dniu i nie znając sprawy ani aktów siedzi cicho aby nieostrożnym słowem klientowi przynajmniej nie zaszkodzić.

Takie wypełnienie roli obrońcy z urzędu, względnie pozbycie się jej i oddanie często w nieodpowiednie ręce, nie da się pogodzić z godnością stanu, a obrona z urzędu powinna być traktowaną nietylko jako ciężki obowiązek lecz także jako nobile officium. Fakt ten przezemnie zaobserwowany miał miejsce zeszłego roku, gdyby jednak stosunki po dzień dzisiejszy nie zmieniły się, to sądzę, że obowiązkiem »Związku obrońców« w interesie utrzymania powagi stanu byłoby sprawę te ująć w swe ręce.

Jeżeli już są adwokaci, którzy z jakichkolwiek powodów nie chcą czy nie mogą sami wykonywać obowiązków połączonych z obroną z urzędu, to niechaj Związek obrońców podejmie pośrednictwo między nimi a kolegami rzeczywiście do obrony uzdolnionymi, niechaj te 10 czy 20 K. przypada na rzecz ogółu do kasy »Związku obrońców«. Przypuszczam że w interesie godności stanu, w interesie »Związku« każdy z członków »Związku« przyjmie w ciągu roku jedną taką obronę, a wielu młodszych rozpoczynających dopiero zawód Kolegów chętnie we własnym dobrze zrozumiałym interesie odda się i częściej na usługi »Związku«

Stałą delegacyę Izb adwokackich obsyła lwowska Izba adwokacka dwoma reprezentantami, Kraków z przyzwyczajenia wysyła tylko jednego zasłużonego prof. Dra Rosenblatta. Jakkolwiek nie negujemy prof. Rosenblattowi energii i zdolności do zastępowania naszych interesów, sądzimy że zdałaby się tam jeszcze jedna siła

W sprawie zatargu między adwokatem Drem Zapałą a sędzią Kulińskim, otrzymujemy w ostatniej chwili od adw. Dra Zapały obszerne pismo. Z braku miejsca i z powodu braku dostatecznych wyjaśnień, odkładamy omówienie sprawy do przyszłego numeru.

Judykatura Trybunału Kasacyjnego.

Przez Dra W. Goldblatta.

L. IV. (398).

Pojęcie przymusu nieodpornego (2 lit. g. n. k).

(*Orzeczenie: z 11 listopada* 1912. *Kr. IV.* 120/12).

Trybunał Kasacyjny uwzględnił zażalenie nieważności Cecylii M. przeciw wyrokowi sądu obwodowego w Nowym Sączu, którym uznano ją winną występku z § 486 u. k. a orzekając w rzeczy samej **uwolnił** od tego oskarżenia.

P o w o d y: Oskarżona żali się na enuncyat wyroku co do winy z przyczyny nieważności z § 281 l. 9 b, p. k.

W uzasadnieniu tej nieważności naprowadza oskarżona, że tak w toku dochodzeń jak i przy rozprawie głównej tłumaczyła się, że

jedynie na zlecenie swojego ojca, do którego jako dziecko zwłaszcza małoletnie, bezwzględne miała zaufanie i przywiązanie — zezwoliła na otwarcie i prowadzenie interesu pod swoim nazwiskiem (oczywista po uprzedniem wypuszczeniu jej z pod władzy ojcowskiej wedle § 174 u. c.) i tak nie znając się zupełnie na tym interesie i nie biorąc w jego prowadzeniu żadnego faktycznego udziału — również z polecenia ojca dla celów przedsiębiorstwa podpisywała pełnomocnictwa weksle i skrypty dłużne.

Tę obronę oskarżonej Trybunał orzekający uwzględnił a nadto w uzasadnieniu wyroku w ustępie wymiaru kary dotyczącym przyjął, że oskarżona działała pod wpływem swego ojca, odmówił jednak Sąd I-y wpływowi temu znaczenia okoliczności, winę wedle § 2 lit. g. u. k, wykluczającej.

Z tegoż powodu zaczepia oskarżona wyrok z przyczyny § u 281 l. 9 b, p. k. — zdaniem Trybunału Kasacyjnego zasadnie.

Obrona bowiem oskarżonej, uznana przez Sąd wyrokujący za wiarygodną konsystuje istotne znamiona nieprzypisalności z § 2 lit. g u. k. z powodu popełnienia czynu w stanie wyższej konieczności, wywołanj przez przymus psychologiczny.

Przymus zaś taki zachodzi, jeśli motywa wpływające na pewne działanie lub zaniechanie są tego rodzaju, że śnadanie o nich wnosić można, że tylko jednostka obdarzona szczególną odpornością i wyjątkowym heroizmem nie będzie postępowała wedle ich trybu,

Jeśli zatem popełnienia przestępstwa użyto jako środka dla zachowana dóbr ustawą chronionych (Rechtsgüter) i jeśli zarazem wedle zachodzących okoliczności i wobec zagrożonych, ważnych interesów prawnych (wichtige relevante Interessen) — zaniechania naruszenia ustawy spodziewać się można li tylko od jednostki, obdarzonej niezwykłą odpornością i energią woli, nie zaś od przeciętnego człowieka, — natenczas zachodzi stan wyższej konieczności, który uprawnia uskutecznienie w nim działania lub dopuszczone zaniechanie, skądinąd przestępne z powodu zaistnienia »przymusu nieodpornego« uznać po myśli § 2 lit. g u. k. za bezkarne.

Czy zaś taki wypadek zachodzi — w braku specyficznych kryteryów ustawowych ocenić i rozstrzygnąć ma sędzia przy gruntownem rozważeniu wszelkich towarzyszących okoliczności i indywidualności sprawcy. W konkretnym przypadku rozstrzygnięcie tej kwestyi nastąpić jedynie może na korzyść oskarżonej.

Oskarżona, w czasie krytycznem fizycznie małoletnia już z tego powodu zleceniu względnie rozkazowi ojca dania swej Firmy przedsiębiorstwu i zaciągania w dalszym ciągu zobowiązań pod swem nazwiskiem nie mogła przeciwstawić tej odporności jakąby oczekiwać można było od osoby pełnoletniej płci męzkiej w tych samych warunkach. Do tego przyłącza się kolizya interesów wywołana między obowiąkiem. posłuszeństwa małol. dziecka, wobec ojca, miłością i szacunkiem dlań, a nakazami ustawy, która to kolizya postawiła oskarżoną wobec alternatywy wyboru między przywiązaniem i miłością ojcowską, a podówczas jedynie możliwem naruszeniem praw osób trzecich.

Wybór ostatniej ewentualności przez oskarżoną jako w jej poczuciu mniejszego zła na jej niekorzyść tłumaczonym być nie może, lecz że także wedle treści aktów pozatem jeszcze w grę tu wchodziły prócz zasad etycznych oskarżonej także jej interesy rodzinne, egzystencya jej rodziny właśnie na tem przedsiębiorstwie i przychodzie zeń, oparta.

W danych warunkach do usunięcia wszelkich możliwych wątpliwości co do natury samego działania, zabezpieczenia osób trzecich przed szkodą i uchronienia siebie przed odpowiedzialnością karną potrzeba było szczególnej siły woli i determinacyi, jakich po przeciętnym człowieku, szczególnie u nieletniej kobiety spodziewać się można i czego zresztą ani ustawa nie supponuje ani też do przyjęcia okoliczności wykluczającej karygodność wedle § 2 lit. g. u. k. się nie wymaga.

Zmiany osobiste w adwokaturze:

Wpisani na listę adwokatów: Wojnicz: Stanisław Niklewicz r. s. k. Zakliczyn n. D.: Dr. Józef Ordyński. Strzyżów: Dr. Herz Fuchs. Przeworsk: Maciej Jaroszewicz r. s. k. Kolbuszowa: Tadeusz Drozdowski.

Zgłosili zamiar przesiedlenia: Dr. E. Horowitz z Radłowa do Krakowa, Dr. Józef Ordyński z Zakliczyna do Wiśnicza Dr Paliński Roman z Wiśnicza, do Radłowa.

Czyniąc zadość życzeniom z wielu stron objawionym, otwieramy stałą rubrykę w której zamieszczać będziemy adresy, adwokatów, którzy oświadczyli gotowość przyjmowania substytucyi z Galicyi:

Wieden: Dr. Maurycy Kahane, I, Franz Josefs Kai 7-9.
Dr. Szymon Faust, I, Schwertg. 4, Wipplingerstr. 16-18 zaprzys. tłumacz sąd. dla języka polskiego.
Dr. Alfred M. Kramer, I, Stubenbastei Nr. 10.
Igló: Dr. Hegyi Dezsö.
Bekescsaba: Dr. Herzog Henrik.
Szombathelyen: Dr. Deutsch Ödön.
Temesvar: Dr. Julius Blum.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Zygmunt Mandel w Krakowie.
Drukiem M. Deutschera w Krakowie.